



# MSZ na tropie śmieciarza

Minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski przyłączył się do leśników, policjantów i wójtów walczących z narastającą plagą wywożenia śmieci do podbydgoskich lasów. Zrobione przez niego zdjęcie pozwoli ustalić, kto wyrzucił odpady w zagajniku w pobliżu dworku ministra w Chobielinie



### Lasy jak wysypiska

W podbydgoskich lasach z każdym rokiem przybywa dzikich wysypisk. Proceder narasta m.in. w efekcie zamykania osiedlowych śmietników, do których właściciele domów jednorodzinnych podrzucali niegdyś swoje śmieci. Na zdjęciu z lewej Andrzej Gołowacz z Nadleśnictwa Bydgoszcz przy nowo odkrytym wysypisku w Białych Błotach. Powyżej fotodowód autorstwa ministra Sikorskiego

**MAŁGORZATA CZAJKOWSKA**

Na adres e-mailowy burmistrza Szubina Ignacego Pogodzińskiego trafiła nietypowa fotografia. Widać na niej leśną drogę, a tuż obok niej nielegalne wysypisko. Wśród odpadów: papy, gruzu, kartonów i szmat leży pęknięta przednia szyba samochodu z naklejką kontrolną, na której widać numer rejestracyjny wozu. Autorem demaskatorskiego zdjęcia jest najznaczniejszy mieszkaniec okolicy - minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, właściciel dworku w podszubińskim Chobielinie. Polityk natrafił na leśne wysypisko podczas spaceru z psem.

Burmistrz postawił na nogi miejscową policję. W szubińskim komisariacie pracuje 37 funkcjonariuszy, mundurowi od rana zastanawiali się, jak szybko rozwiązać sprawę, złapać śmieciarza i zadowolić przełożonych.

Mogli się zabrać do intensywnej pracy dużo wcześniej, bo identyczne

**RADOSŁAW SIKORSKI:**

Zachęcam do identyfikowania sprawców przestępstw przeciw przyrodzie. Najlepszą karą byłby obowiązek zabrania swoich śmieci tam, gdzie ich miejsce i praca przy sprzątnięciu lasu

telefoniczne zgłoszenie wpłynęło 27 grudnia na policję od sołtysa miejscowości Stary Jaruzyn. Mimo to dotychczas nie udało się ustalić właściciela szyby z naklejką, czyli głównego podejrzanego w sprawie dzikiego wysypiska.

Jesteśmy w trakcie badania tego wykroczenia - zapewnia sierżant Justyna Topolska, rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji w Nakle, której podlega szubiński komisariat.

Tymczasem pracownicy urzędu domyślają się już, kto wyrzucił śmieci

do lasu. - Zdjęcie okazało się bardzo pomocne. Nie jest dla nas tajemnicą, kto ostatnio remontował dom i wymieniał szybę w samochodzie - przyznaje burmistrz Pogodziński.

Jak dowiedzieliśmy się nieoficjalnie, minister Sikorski wysłał zdjęcia do burmistrza, ponieważ szubińscy policjanci nie mają skrzynki e-mailowej ani aparatu cyfrowego, którym mogliby udokumentować dowody przestępstwa.

- Moim obowiązkiem jest promowanie dobrego wizerunku Polski. W Chobielinie goszczę ważne osoby. Będąc kiedyś na spacerze z gościem z Wielkiej Brytanii, zobaczyłem furę śmieci i było mi najwzyczajniej wstyd - tłumaczy swoje zaangażowanie Sikorski. Minister zachęca innych, by w podobnych okolicznościach nie pozostawali bierni: - Nad Notecią przy dworze powiesiliśmy tablicę „Jeśli uważasz, że tu jest ładnie, zabierz swoje śmieci ze sobą”. Ale jeśli perswazja nie skutkuje, to

powinniśmy informować straż leśną i policję, bo one mogą interweniować tylko wtedy, gdy ktoś da im znać. W tym przypadku pomyślałem, że bezmyślność tych ludzi daje szansę na ich wytropienie. Zachęcam do identyfikowania sprawców przestępstw przeciw przyrodzie. Najlepszą karą byłby obowiązek zabrania swoich śmieci tam, gdzie ich miejsce i praca przy sprzątnięciu lasu.

Burmistrz Pogodziński chwali postawę ministra. - Każdy powinien zareagować tak jak szef MSZ - zauważa. - Moja gmina w jednej trzeciej jest porośnięta lasami, sterty podrzucanych śmieci to narastający problem, dlatego planuję zakup kamer, którymi będziemy filmować śmieciarzy.

To, co planuje Pogodziński, już zrealizował wójt gminy Osielesko Wojciech Sypniewski.

- Wypowiedziałem wojnę mieszkańcom, którzy podrzucają domowe odpady pod kontenerami do segregacji śmieci. Kilka dni temu zamonto-

waliśmy trzy kamery, które pozwolą sfilować tych, którzy przy kontenerach na szkło, plastik i metale podrzucają jak leci domowe odpady - mówi Sypniewski.

Półki co walkę ze śmieciarzami przegrywają strażnicy leśni. - Mamy pod opieką 15 tysięcy hektarów lasu - mówi Andrzej Białkowski z Nadleśnictwa Bydgoszcz. - Nie ma dnia, abyśmy nie znaleźli w lesie góry śmieci.

Białkowski nie kryje, że tygodniowo wywozi z lasu pełen kontener śmieci. - Rocznie na sprzątnięcie naszego lasu wydajemy 150 tysięcy złotych - mówi Białkowski.

- Nigdy nie udało się znaleźć winnego? - Zdarza się - uspokajają leśnicy.

Ludzie lasu mają narzędzia do identyfikacji brudasów. - Trzy kamery, które każdego dnia instalujemy w różnych miejscach - zdradza Białkowski. - Są naszym sojusznikiem w walce ze złodziejami drewna i tymi, co wyrzucają śmieci. ●